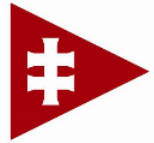


MYŚL PRASKA



Sierpień - 2019

ISSN 2451 - 4187 Redaktor naczelny: Sławomir Wojdat

„Powstańcy z doświadczeniem”.

Często mówi się o tym że w powstaniu zginęło wielu młodych ludzi „Kwiat naszej młodzieży”. I oczywiście jest to prawdą Wojtuś Zalewski ps. "Orzeł Biały" miał w chwili śmierci zaledwie 11 lat był łącznikiem zgrupowania „Chrobry II”.

Warto również zwrócić uwagę na losy starszych powstańców. Najstarszą uczestniczką Powstania Warszawskiego była Maria Rodziewiczówna ps. Maria¹ która w chwili powstania miała około 80 lat. Była to osoba z dużym doświadczeniem życiowym która podczas I wojny światowej organizowała szpital wojskowy a podczas wojny polsko-bolszewickiej została komendantką Kobiecego Komitetu Ochotniczej Odsieczy Lwowa na miasto Warszawę. W 1915 wróciła na pewien czas do Hruszowej, podejmując tam opiekę nad uciekinierami, których usiłowała zatrzymać. W latach 1919–1920 inicjowała szereg poczynań społecznych w okolicy Hruszowej założenie kółka rolniczego, budowę łaźni parowej, odbudowę chederu w Antopolu. W okresie wojny polsko-bolszewickiej znalazła się w Warszawie, gdzie pełniła obowiązki sekretarki w Komitecie Głównym PCK oraz została mianowana komendantką Kobiecego Komitetu Ochotniczej Odsieczy Lwowa na miasto Warszawę. Po zakończeniu działań wojennych wróciła do Hruszowej.

W okresie międzywojennym próbowała nadal prowadzić działalność oświatową i społeczną (m.in. zorganizowała Dom Polski w Antopolu, sfinansowała również budowę pietra w kobryńskim Gimnazjum Państwowym własnego imienia). Polityka rządowa na kresach budziła jednak jej dezaprobatę. Utrzymanie polskości na tych ziemiach wiązała ideowo z rolą wielkiej własności ziemskiej i Kościoła. Władze zażądały od niej tymczasem oddania części majątku (150 ha) na potrzeby osadnictwa, do czego doszły jeszcze osobiste zatargi ze starostą z Kobrynia. Stała się protektorką i współzałożycielką Związku Szlachty Zagrodowej. Wnioskowana przez płk. „Radwana” (Edwarda Franciszka Pfeiffera) do odznaczenia Krzyżem

1 <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/maria-rodziewiczowna,55894.html>

Walecznych oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Za działalność literacką i społeczną 2 maja 1924 roku prezydent Polski odznaczył pisarkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1935 została odznaczona Złotym Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii Literatury, jednak odmówiła przyjęcia tego odznaczenia ministerialnego. W 1937 roku odznaczona została Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W roku 1934 otrzymała nagrodę literacką im. Elizy Orzeszkowej.

Czy Komenda Główna Armii Krajowej mogła zrezygnować z takiej działaczki? Oczywiście nie i dlatego „Maria” znalazła swoje miejsce w Komendzie Głównej AK - Oddział VI BiP (Biuro Informacji i Propagandy), oraz w oddziale V (Dowodzenie i Łączność).

Oczywiście wielu oficerów z doświadczeniem I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej brało udział w Powstaniu Warszawskim często znajdując się na pierwszej linii frontu. Jednym z nich był Józef Medzyński "Strug"² ur. 1871-11-20 podporucznik czasu wojny, I Obwód "Radwan" (Śródmieście) - zgrupowanie "Chrobry II" - park saperski. Bolesław Wodnicki „Żuraw”³ ur. 1875-03-23 chorąży II Obwód "Żywiciel" (Żoliborz) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej - zgrupowanie "Żubr". Antoni Paździerski „Bolesław”⁴ ur. 1875-09-25 rotmistrz z Kwatery Głównej sztabu Okręgu Warszawskiego A K.

Warta uwagi jest również postawa ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” który jako dowódca zgrupowania przyjął jako ochotnika „Karola Kucharka” ur. 1885-02-23⁵ Żyda który po uwolnieniu z Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego na ul. Gęsiej 5 przez „Zgrupowanie Radosław” pozostał w oddziale jako osobisty kucharz jego dowódcy, przeszedł szlak bojowy z Woli na Stare miasto a następnie kanałami na Śródmieście. Przed kapitulacją chirurg usunął fragment jego skóry z numerem obozowym zaszył ranę oraz założył gips tak aby ukryć zabieg. Jego prawdziwe dane osobowe nie są znane - przed wyjściem do niewoli został zaopatrzony na polecenie płk. "Radosława" w fałszywe dokumenty na nazwisko **Karol Kucharek**. Wspomnienia dr "Broma" (Zygmunt Kujawski) - lekarza pułku "Broda 53" Wielu lekarz oraz członków personelu pomocniczego czynnie wspierającego powstanie było w wieku dość zaawansowanym. Warto o nich pamiętać podczas kolejnych rocznic

Marcin Kalicki.

2 <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jozef-medzynski,30618.html>

3 <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/boleslaw-wodnicki,49327.html>

4 <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/antoni-pazdzierski,33882.html>

5 <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/karol-kucharek,25270.html>

11 sierpnia 1920 r. Rada Obrony Państwa ustanowiła Krzyż Walecznych

Trwała wojna polsko-bolszewicka, Armia Czerwona dotarła już nad Wisłę, w tym czasie Rada Obrony Państwa ogłosiła rozporządzenie o ustanowieniu Krzyża Walecznych.

Odnaczenie zostało ustanowione "celem nagradzania czynów męstwa i odwagi wykazanych w boju".

Wzór "Krzyża Walecznych" stanowił krzyż z tarczą, na której umieszczone było godło państwowe, a na ramionach krzyża wypukły napis: "na polu chwały". Na odwrotnej stronie był wybity wieniec z liści dębowych i miecz obosieczny postawiony ostrzem do góry, z napisem "walecznym".

Przyjęto, że będzie noszony na lewej piersi - na drugim miejscu po odznace orderu Virtuti Militari - zarówno na służbie jak i poza służbą.

Krzyż Walecznych można było przyznać każdemu oficerowi i szeregowemu armii czynnej, który "wyróżnił się czynem męstwa i odwagi w boju". Wyjątkowo mógł być przyznawany także osobom cywilnym współdziałającym z wojskiem.

Praski Batalion. Batalion 236 Ochotniczego Pułku Piechoty im. Weteranów Powstania Styczniowego

Na polecenie przełożonych, nie wyleczony jeszcze dobrze z ran ppor. Słowikowski, w ciągu dwóch tygodni utworzył z warszawskich ochotników (w przewadze z młodzieży) nowy batalion, który przyjął imię „Weteranów 1863r.”. Nastąpiło to po tym, jak sędziwi weterani Powstania Styczniowego przekazali żołnierzom-ochotnikom swój bojowy z 1863r. Dla pełniejszego zobrazowania sytuacji trzeba jeszcze dodać, że pierwotnym zadaniem tego batalionu miało być pilnowanie porządku na ulicach Warszawy w krytycznych dniach sierpnia 1920 r. Fakt skierowania tego batalionu na front, i to w najbardziej zagrożony w tym czasie rejon: Leśniakowizna – Ossów, dowodzi wyczerpania odwodów, i wskazuje na dramatyzm sytuacji na froncie. Niezwykłości dodaje jeszcze zdumiewający fakt, że to Ci najstabsi, niedoświadczeni ochotnicy, przez wiele godzin będą powstrzymywać atak najlepszych, najbardziej doświadczonych oddziałów bolszewickich, i aż do nadejścia odsieczy, nie pozwolą im wtargnąć do Warszawy.

Późnym wieczorem 13 sierpnia z koszar praskich na front wyruszył 236 Pułk Piechoty, składający się głównie z uczniów warszawskich szkół, wraz ze swoim kapelanem - księdzem Ignacym Skorupką. Na Pradze żegnały ich tłumy mieszkańców, rodziny i bliscy. Szli pełni zapału, w dobrych nastrojach, śpiewając piosenki patriotyczne. Po drodze, w Ząbkach, w tamtejszym

kościelnie, ks. Skorupka odprawił nabożeństwo dla żołnierzy. I to właśnie tu - podczas kazania - wygłosił zapowiedź bliskiego zwycięstwa. Od Rembertowa, z powodu bliskości frontu, marsz odbywał się w ciszy. Już nocą, przed Ossowem, żołnierze napotkali wozy z rannymi.

Bój.

To właśnie batalion z 236 Pułku Piechoty Armii Ochotniczej (ok. 800 ludzi), złożony w większości z harcerzy i gimnazjalistów, razem ze swym kapelanem, księdzem Ignacym Skorupką, stoczył 14 i 15 sierpnia 1920 roku krwawy bój pod Ossowem – przez kilka godzin na przemian szturmując i odpierając ataki nieprzyjaciela. Ochotniczy 236 pułk piechoty im. Weteranów Powstania Styczniowego pod Ossów dotarł w nocy pomiędzy 13 a 14 sierpnia, jako wsparcie dla 8 Dywizji Piechoty. O godzinie 4 rano bolszewicka 79 brygada strzelców rozpoczęła silne natarcie na polskie pozycje. Nieprzyjaciel przerwał linię obrony i opanował Leśniaków, część polskich sił została rozproszona, a innym groziło okrążenie.

O godz. 5.30- 3 i 4 kompania batalionu por. Matarewicza otrzymały rozkaz wykonania kontruderzenia na Leśniakowiznę. Żołnierze ruszyli z dużym impetem, ale po ostrzelaniu przez Rosjan zawrócili. Obie polskie kompanie w panice wycofały się do Ossowa, nie słuchając rozkazów oficerów. Do wioski napływały grupy rozbitków z różnych pododdziałów. Wkrótce Ossów znalazł się w ogniu broni maszynowej, która zadała straty biegającym bezładnie gromadom piechurów i uciekającym taborom. Przybyły na pole bitwy ppłk Sawa-Sawicki, na własną odpowiedzialność rzucił do walki jedyny pozostały jeszcze odwód - dwie ostatnie kompanie I batalionu 236 pułku. 1 kompania ppor. Mieczysława Słowikowskiego rozwinęła się na północ od Ossowa, a 2 kompania, z dowódcą batalionu, na południe od wioski. Atak 2 kompanii załamał się wkrótce w ogniu broni maszynowej, a por. Matarewicz padł rażony udarem serca. 1 kompania ppor. Słowikowskiego, posuwając się pod osłoną zabudowań, dotarła do wschodniego skraju Ossowa. Przy kompanii, złożonej głównie z harcerzy i młodzieży szkół średnich, znajdował się kapelan pułku ks. Ignacy Skorupka, który na własną prośbę brał udział w natarciu, aby być w pierwszej bitwie razem ze swoimi wychowankami. U wschodniego wylotu Ossowa kompania dostała się pod silny ogień karabinów maszynowych. Na skraju wsi poległ ks. Skorupka, w chwili kiedy pochylał się nad ciężko rannym ochotnikiem, aby udzielić mu pomocy. W gorączce walki śmierć kapelana, która przeszła do legendy obrony Warszawy, pozostała niemal niezauważona. Kompania ppor. Słowikowskiego wycofała się, ale wsparta przez 2 kompanię, przeszła do nowego kontrataku.

13 sierpnia 1920 roku.

„Do 36 PP Legii Akademickiej przydzielono **batalion 236 Ochotniczego Pułku Piechoty im. Weteranów Powstania Styczniowego**. Batalion sformułowany został w punkcie werbunkowym zlokalizowanym w Gimnazjum im. króla Władysława IV na Pradze. Do wojska zgłaszali się głównie młodzi ochotnicy – z gimnazjów, harcerze i akademicy. I batalion ochotniczego pułku wyruszył na front 13 sierpnia pod dowództwem por. Stanisława Matarewicza i dołączył do 36 pułku w Ossowie. W gronie oficerów batalionu maszerującego ulicami Pragi szedł kapelan pułku ks. Ignacy Jan Skorupka, opiekun młodzieży praskiej.

W piątek po południu, po pierwszych starciach kompanii 47 PP z grupami patrolowymi nieprzyjaciela z 79 BS, niedoświadczeni żołnierze 13 kompanii z IV/47 PP opuścili stanowiska obronne wycofując się do niedalekiego lasu. Do odzyskania utraconych pozycji doprowadził wysłany ppor. Wilhelm Kasprzykiewicz na czele 12 kompanii ze składu III/47 PP wraz z zebranymi rozbitkami z 16 i 13 kompanii.

Wkrótce potem sowieci uderzyli na kompanie III/21 PP (z 8 DP), będące na styku z 47 PP i broniące pozycji w rejonie Leśniakowizny i wsi Cięciwa. Atak 235 pułk 79 brygady strzelców ruszył drogą przez Leśniakowiznę w kierunku Ossowa oraz po obu stronach rzeki Czarna Struga. Pod zmasowanym atakiem ławy piechoty i ogniem karabinów maszynowych kompanie zaczęła już opuszczać stanowiska, gdy 3 kompania saperów ppor. Barczyńskiego z XIV batalionu saperów 8 DP, wsparła celnym ogniem chwiejące się pododdziały piechoty. W wyniku tego kontrataku sowieci ponieśli spore straty i wycofali się na przedpole. W walce poległ dzielny saper Stanisław Zajac. Nadal w każdej chwili należało spodziewać się ponownego natarcia.”

14 sierpnia 1920 roku

„Po spokojnej nocy przed świtem, na lewym skrzydle 8 DP, na styku z 47 PP zauważono, że nieprzyjaciel grupował siły. Płk. Bolesław KRAUPA z 16 BP donosił - ”spodziewany nad ranem atak”. Rano między godziną 3 a 4 nieprzyjaciel ”z ogromną brawurą” podjął silne natarcie. Jeden pułk 237 PS z rejonie Lipin atakował Wołomin i został odparty ogniem polskiej artylerii przy udziale pociągów pancernych. Dwa inne 235 i 236 atakowały Leśniakowiznę wzdłuż drogi do Ossowa na odcinek obrony IV/47 PP oraz I i III/33 PP i I/36 PP. Oddziały polskie spodziewały się ataku, ale zaskoczone były gwałtownością uderzenia – krótki artyleryjski atak ogniowy, po czym szturm kilku fal strzelców.

Opór batalionów 33 i 36 pułków był krótkotrwały. Zachwiały się i cofały w kierunku Leśniakowizny. Padł ranny d-ca I/33 por. Zdzisław ŚWIĄTKOWSKI.

W połowie wsi d-ca I/36 mjr. Kazimierz SAWICKI skierował 9 kompanię 36 PP ppor. Zygmunta MÜLLERA do walki na lewo od drogi. Akcja nie powiodła się, gdyż padł jej dowódca. Resztki ludzi skupił wokół siebie sierż. WALECKI i wycofał się ze stratami w kierunku Ossowa. W tym czasie III/33 PP był nadal na pozycji, lecz strzały dochodzące z tyłu i z prawego boku świadczyły o przerwaniu frontu. Dowódca batalionu por. Wacław ZDROJEWSKI rzucił do ataku 11 kompanię, która trafiła na ogień taczanek. Tymczasem nasza artyleria zawiodła, a nawet pod jej obstrzałem znalazły się kompanie z 47 PP. Z pozycji Leśniakowizna nastąpił odwrót. Powstały wyłom został częściowo ograniczony na zagiętych skrzydłach.

15 sierpnia 1920 roku

W chwili przechodzenia przez ogrody i ogrodzenia, do ppor. Słowikowskiego podbiegł kapelan ks. Ignacy SKORUPKA i prosił gorąco aby mu pozwolono "iść z żołnierzami i wziąć udział w tej pierwszej bitwie". Dowódca wyraził zgodę. W ogólnym chaosie udało się wreszcie ppor. Słowikowskiemu rozsypać kolumnę w tyralieri i ruszyć do przodu. Początkowo bez strzału. Od wschodu zaczęły nadlatywać kule, następnie ogień wzmagał się i rosła gorączka walki. Tyraliery zaczęły się chylić ku ziemi, więc dowódca poderwał je okrzykiem „Hurra !” i po biegu ok. 200 m „żołnierz podniecił się i szedł śmiało”.

W pewnym momencie ks. Skorupka, idący obok dowódcy, a więc z przodu, upadł. Słowikowski był zajęty akcją i nie zwrócił na to uwagi sądząc, że kapelan potknął się o bruzdę (wydarzenie to nastąpiło po godzinie 8-mej) . Kompania wyszła na rżysko i dochodziła do wschodniego krańca wsi. Od czoła została silnie ostrzelana z km-ów. Tyraliery zatrzymały się i zaczęła się bezładna strzelanina. Straty były znaczne, unosiły się jęki i krzyki niedoświadczonych żołnierzy. Niektórzy nie umieli ładować, a naboje mieli bez magazynków. 1/236 dotarła daleko około 1 km w czasie około 30 minut, ale natarcie jej zostało zatrzymane. Akcja 2/236 została wcześniej złamana silnym ogniem prawie na początku. Poniosła straty i nastąpiło cofanie się w rozsypce. Na drodze i łące południowej zostało sporo rannych i zabitych. Padł także d-ca I/236 (inaczej – II/36) por. Stanisław Matarewicz rażony udarem serca. Kompanie zatrzymały się prawie w połowie wsi. Były to resztki kompanii ochotniczych i luźnych grup 36 i 33 pułków. Reszta wycofała się na poligon rembertowski. Kilkakrotnie jeszcze ppor. Słowikowski podrywał żołnierzy do natarcia, a gdy „zmęczenie doszło do ostatecznych granic ... nawet z rewolwerem w rękę nie mógł zmusić... Linia tyralierska leży prawie bez życia, z rzadka tylko strzelając”. Porucznik Słowikowski wielokrotnie (ogólnie – „siedmiokrotnie”) podrywał ochotników do walki. Ich ofiarne kontrataki przyniosły dotkliwe straty, ale ich skutkiem było też osłabienie nacisku wroga (opis walk oraz cytaty z: "BÓJ w obronie Warszawy

i Śmierć ks. J. Skorupki Mieczysław Z. Słowikowski” White Eagle London – publ. w jęz. polskim).

Nieprzyjaciela jednak zatrzymano. W tym czasie zostały wprowadzone do walki dwie kompanie z 221 PP. Prowadzone przez mjra Zygmunta DOBROWOLSKIEGO tyraliery wypełniły przerwę między rzeką Długą a wsią. Zajęto się teraz uporządkowaniem oddziałów, zatrzymując uciekinierów i cofających się. Obie strony, znużone już, legły. Zapanował zastój w boju aż do natarcia 8 DP. Udział artylerii polskiej w bitwie miał dotąd przeważnie znaczenie wzbraniające "celem niedopuszczenia do walki nieprzyjacielskich posiłków" (strzelano w pole między pierwszą linią ataku nieprzyjacielskiego a następnymi).

PRZECIWNATARCIE.

Plan dcy 8 DP. Dowódca dywizji doszedł do wniosku, że sytuacja jest do wykorzystania, "mimo szalonego ognia", w ataku skrzydłowym, porządkując oddziały przy włączeniu odwodów. Płk. Leon Krakówka miał dowodzić wszystkimi oddziałami na północ od drogi Ossów-Leśniakowizna, ppłk Sawicki d-ca 33 PP – tymi na południe od tej linii. Do 13 PP płk. Emila Prohaski (do Rembertowa) wysłano rozkaz aby przyspieszył przesuwanie się w kierunku na Leśniakowiznę. Artyleria miała wspierać atak i przenosić ogień w kierunku MAJDANU.

Przez poligon rembertowski dążył na linię boju znajdujący się najbliżej (ok. 6,5 km) III/13 PP por. Jana SZEWCZYKA (w baonie było 80 ochotników) współdziałając z I PAP mjr. MAZURKIEWICZA, który wsparł atak 60-ma strzałami. Batalion rozsypał się w tyraliery w sposób jak na ćwiczeniach: 9 komp/13 PP, 10/13 pod dowództwem ppor. Michała MARCHEWY, 3 kompania k-mów oraz włączonych 60 napotkanych ochotników. Doszli do rzeki Długiej. Z lewej strony nawiązali styczność z jednostkami pułków 236, 221 i 33 w Ossowie. Z prawej ppor. Marchewa wysłał w kierunku Leśniakowizny patrol. Zauważono, że tuż za rzeczką okopywał się oddział nieprzyjaciela. Drogą w Ossowie szedł na zachód większy oddział, słysząc strzały. Por Szewczyk wydał krótki rozkaz: na gwizdek – każdy żołnierz kolejno ma wystrzelić po 5 naboju, a następnie rzucić się biegiem przez rzeczkę; tyraliery mają być szybko wsparte przez k-my. Artyleria ostrzelała przedpole Ossowa od wchodu.

To niespodziewane natarcie zrobiło swoje. W oddziałach nieprzyjaciela we wschodnim Ossowie zapanował popłoch. Powiększyła się celność strzałów polskiej artylerii, a zwłaszcza jednego k-mu. Poderwały się wówczas oddziały z lewego skrzydła. Była godzina 11-ta (około). D-ca Dywizji wspomina: natarcie III/13 PP to „jedno z najlepiej poprowadzonych, jakie widziałem na wojnie (zasługa mjra Szewczyka i por. Marchewy)". Kompanie, przemieszczające się w pościgu, przewaliły się w pogoni za

nieprzyjacielem przez Ossów i party w stronę Leśniakowizny. W toku odwrotu wróg został zaatakowany także przez 12/47 PP od północy (godz. 11:30-45). W lesie były też wcześniej rozproszone kompanie 13 i 16 z 47 PP. D-ca 12/47 ppor. Wilhelm KASPRZYKIEWICZ nie miał wiadomości o sytuacji w Ossowie. Domyślał się z odgłosów strzałów, lecz dowiedział się o boju dopiero gdy dotarł do niego ranny żołnierz, uciekający z niewoli rosyjskiej. Postanowił zaatakować odcinek drogi Leśniakowizna-Majdan. Ostrzelał 2 patrole jeźdźców nieprzyjaciela. Następnie spotkał się z wycofującymi się oddziałami, które – nie spodziewając się ataku z tej strony – sądziły, że to nieporozumienie więc strzelcy wymachując czapkami dawali znaki, że to swoi. W odpowiedzi był polski ogień rozpraszający nieprzyjaciela. W polskie ręce dostało się ok. 100 jeńców, 2 k-my i inne zdobycze (z 236 i częściowo 235 PS). Nadciągnęły oddziały 8 DP przez Leśniakowiznę a także 13 i 16 kompanie 47 PP z 11 DP).

Obsadzono I-szą pozycję obrony, głównie przez 13 PP. Pozostałe formacje były znacznie rozproszone, zgarniano „ochotników”. O godzinie 22 nastąpiło natarcie nieprzyjaciela na Leśniakowiznę i Okuniew. Nacierają 17 dywizja strzelców, ale została odrzucona. Jeszcze raz wróg uderzył na Leśniakowiznę o godz. 22-giej, ale 79 BS zluzowały już jednostki 17 DS. Atak został odparty. Ataki nieprzyjaciela w ciągu dnia na Wołomin były odpierane przez pociągi pancerne „Paderewski” i „Mściciel”.

Około 23:30 zapanował spokój.

Skończył się bój pod Ossowem i przeszedł do narodowej tradycji i legendy jako zwrot trwającego od 6 tygodni odwrotu polskiego wojska i przzerwania linii obronnej przedmościa Warszawy. Ceną tego przełomu miała być ofiara życia bohatera kapelana żołnierzy ochotników księdza Ignacego Jana Skorupki.”

Redakcja: tel. 661 594 207, e-mail: myslpraska@gmail.com

Wersja elektroniczna: <http://tmptik.org.pl/index.php/mysl-praska>

Zapraszamy na facebook:

<https://www.facebook.com/MysIPraskaKwartalnikBiuletynInformacyjny/>

**Współpraca: Towarzystwo Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury:
biuro@tmptik.org.pl**

<https://www.facebook.com/Towarzystwo-Miłośników-Polskiej-Tradycji-i-Kultury-900168683364092/?fref=nf>

Towarzystwo Miłośników Polski Tradycji i Kultury zapraszam do współpracy i wsparcia. Darowizny prosimy przekazywać wyłącznie na numer konta TMPTiK:

Bank PKO SA VI Oddział w Warszawie

45 1240 1082 1111 0010 7016 4036

